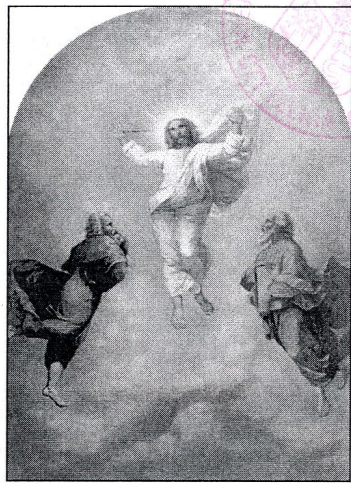




Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 48(642) 6 grudnia 2015 r.

Roraty w Roku Jubileuszu Wiary



Fot. Jakub Radożycki

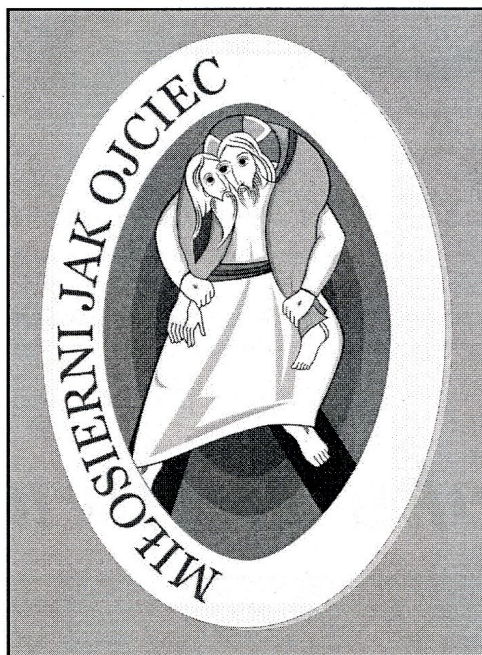
Narodziny do życia Bożego

W okresie Adwentu przygotowujemy się do przeżywania narodzin Jezusa Chrystusa. Otwieramy nasze serca na Bożą miłość, chcemy skruszyć kajdany grzechu, które założył nam szatan i które trzymają nas w bolesnym uścisku. Chcemy przygotować Panu serca czyste i nienagane, aby, gdy przyjdzie, nie zaskoczył nas w stanie grzechu i nie został odrzucony przez naszą obojętność.

Wraz z Adwentem rozpoczęliśmy także Rok Jubileuszu 1050-lecia Chrztu Polski, w czasie którego towarzyszyć nam będzie temat: „Jubileuszowa droga chrzcielna”. Będziemy w pierwsze niedziele miesiąca omawiać tematy związane z sakramentem chrztu, aby rozwijać w sobie nieustannie życie chrześcijańskie, aby nie być chrześcijaninem uśpionym, który nie bardzo wie, po co przyjął chrzest i w jaki sposób ma na nowo odradzać w sobie łaskę uświęcającą, czyli prawdziwą przyjaźń z Jezusem Chrystusem.

W pierwszą niedzielę grudnia będziemy rozważać temat: „Narodziny do życia Bożego”. Przypomnijmy sobie fakt, że chrześcijanin rodzi się niejako dwa razy – po raz pierwszy rodzi się jako człowiek, gdy na świat wydaje go jego matka (wcześniej jest poczęty z miłości dwojga rodziców w jej łonie), ale rodzi się też po raz drugi, dla nieba, w chwili, gdy przyjmuje chrzest. Chrzest jest początkiem nowego życia z wiary, jest pierwszym krokiem człowieka ku zbawieniu, a jego wspomnienie jest okazją do dziękczynienia i radości z otrzymanego życia Bożego.

Czy trzeba przypominać sobie o życiu Bożym? Oczywiście, że tak i to trzeba przypominać sobie jak najczęściej. Człowiek żyjący w dzisiejszym świecie jest bombardowany mnóstwem informacji, faktów, komentarzy, opinii. Jest przymuszany do ciągłego rozwoju, doskonalenia, edukacji, zdobywania umiejętności, radzenia sobie



ze stresem itp. Jakże jednak rzadko dziś mówimy i duchowości. Jakże rzadko jednak, a może w świecie zewnętrznym i nigdy, nie jest podawana dalekosiężna motywacja, sens całego trudu i pracy. Trzeba się rozwijać, i zdobywać, i produkować, i osiągać więcej, aby lepiej się żyło na ziemi, aby więcej mieć, zwiedzić, zobaczyć, wykorzystać... Ale co potem? Co wtedy, gdy zabraknie sił, gdy ciało omdleje, gdy umysł się zablokuje ze starości, gdy już nie da się zdobywać? Świat ma wtedy jedynie ofertę, aby ubezpieczyć się na finansowo na wypadek śmierci, ale czy to nas satysfakcjonuje?

Człowiek zagubiony łatwo wpada w szpony różnych uzależnień. Mówi o tym w wywiadzie nawrócona niedysyjsza gwiazda młodzieżowej piosenki, Krzysztof Antkowiak (m. in. piosenka „Zakazany owoc”): „Dzisiaj mało myślimy o duchowości, pieniądze stał się bogiem, dlatego ludzie są zagubieni. A kiedy człowiek jest zagubiony łatwo sięga po nałóg... Nałóg jest ucieczką od rzeczywistości – obojętnie czy grasz w gry komputerowe, jesteś uzależniony od Facebooka, alkoholu, narkotyków,

hazardu czy seksu.” (Gość Niedzielny 48/2015, s. 65)

Pan Bóg i nasza wiara daje nam głębszą perspektywę. Warto żyć, służyć i kochać, aby osiągnąć zbawienie wieczne. A początkiem zbawienia jest chrzest, obmycie odnawiające i ożywiające, otwierające nam wrota do wieczności i do wspólnoty wiary, jaką jest Kościół. Nikt nie zbawia się bowiem sam, ale jesteśmy wspólnotą Chrystusową, w której jeden drugiego pociąga drugiego ku Chrystusowi, a sam Chrystus, Głowa Kościoła, jest motorem naszego udoskonalania się i powstawania z niedoskonałości.

„Narodziny do życia Bożego”... Niech ten temat przypomni nam, kim jesteśmy. Jesteśmy chrześcijanami i dziećmi Bożymi. Czy my o tym pamiętamy? Czy cieszymy się z dziecięctwa Bożego? Czy nieustannie ożywiamy naszą wiarę przez udział w życiu sakramentalnym, przez modlitwę, przez wartościową lekturę i rozmyślanie?

Konieczne jest też nieustanne nawracanie się, ten proces trwa przez całe życie, bo nawet najlepszy i najpobożniejszy człowiek ma skłonności ku złemu i ulega słabościom. Do tego wzywa nas w dzisiejszej Ewangelii św. Jan Chrzciciel, prorok adwentowy. „Wyprostować drogi życia” to podjąć realną walkę z grzechem, najpierw przyznać się do niego, a potem, wytrwale i cierpliwie odrzucać pokusy, które piętrzą się przed każdym z nas każdego dnia. To czuwać, aby nie wpaść w nałogi, które wypaczają psychikę i duchowość człowieka, które go dołują i nie pozwalają cieszyć się realnym życiem. To jest recepta na czas adwentowy – narodzić się jakby od nowa, odkryć smak codziennej modlitwy, udziału w rotach, radości ze spotkania bliźniego, z uśmiechu i czynu miłosierdzia. To jest właśnie adwentowe prostowanie dróg dla Pana.

Ks. Tomasz Grzywina

W NUMERZE	Zbierzcie pozostałe ułamki... .. 2	Wędrowki dalekie i bliskie 9
	Ks. Antoni Dziurzyński jako czciciel... .. 3	Lekcja „O Chłopcu, który oddał swe Serce ubogim” 12
	Miłosierdzie 6	Lectio divina 14
	„Konkurs biblijny 7	Intencje 15
	Roraty w Roku Jubileuszu Wiary 1050-lecia chrztu Polski .. 8	Ogłoszenia 16

Ks. Antoni Dziurzyński jako czciciel Najświętszego Serca Pana Jezusa

c. d.

7. Najświętsze Serce Jezusa w nauczaniu św. Józefa S. Pelczara

Ks. Józef Sebastian Pelczar zanim został biskupem, kult Najświętszego Serca Jezusowego szerzył o wiele wcześniej. Mówił o nim już w grudniu 1877 roku¹ używając pięknych, barwnych, ale głębokich odniesień do treści i głębi czym jest Serce Jezusa. Pisał:

„Serce Jezusa – pełne łaski, świętości i chwały, to świątynia wspaniała, gdzie ołtarz złoty, gdzie ściany marmurowe, gdzie niebotyczne wieże, gdzie woń kadzidła, gdzie śpiew cudowny, gdzie ciągła chwała Boża”. Zaraz wyciąga wnioski i ukazuje jak powinno wyglądać serce ludzkie: „Serce nasze winno być podobną świątynią, ale jakże ono często wygląda, jak niegdyś świątynie nasze po przejściu Tatarów: ozdoby obdarte, ołtarze zrabowane, przybytki pogruchotane, Ciało Pana zbezczeszczone, słowem brzydkość spustoszenia...”. Chcąc doprowadzić do porządku, to radzi, aby „bożyszcza usunąć, ołtarz podnieść, Jezusa wprowadzić, ozdobić cnotami”.

Na tym opisie Jezusowego Serca nie poprzestał. Mówił dalej: „W Sercu Jezusowym najpiękniejszy ład i harmonia. Były i w Sercu Jezusa uczucia różne, np. pragnienia, tęsknoty, smutku, radości”. Wymieniając je tłumaczy, że „były zawsze poddane Jego woli... przedmiot ich był zawsze dobry (...) te uczucia nie odbierały duszy Jego najświętszej wewnętrznej spokoju...”. I znowu odnosi do naszego serca: „U nas te uczucia i żądze są często nieposłuszne rozumowi”. Tłumaczy, że uczucia są ślepe, idą za tym co im schlebia, często taka przynętą jest zmysłowość.

Stwierdza, że w sercu mieści się siedziba miłości. Najpierw przyjętym sposobem ukazywania głębi Jezusowego Serca, mówi, że „Serce Jezusowe było całe przepełnione miłością: miłością czystą, zupełnie zwróconą do Boga i ludzi, miłością, której jedynym pragnieniem była chwała Ojca i zbawienie dusz. Serce Jezusa to lutnia nastrojona na ton miłości, odzywająca się tylko na rozkaz Mistrza, a zawsze harmonijnie,

że nie było tam tonu – już nie mówię – fałszywego, ale niedoskonałego”. Swoim sposobem myślenia na zasadzie przeciwieństwa, wyznaje: „Serce nasze podobne do lutni rozstrojonej, w której co chwila inna struna fałszywym tonem zabrząknie”. Nie znaczy to jednak, że ludzkie serce jest tak niestabilne w uczuciach, tak zmienne i tak nic nie mogące. Kreśli wspaniałą obraz ludzkiego serca, głównie jego potrzeb:

„I nasze serce pragnie miłości, musi miłować. Czuje, że Boga winno miłować, chce miłować, sili się, ale jak to trudno oderwać się temu sercu od siebie i stworzeń, a zwrócić się do Boga, a gdy się już zwróci, jakże mu trudno całym sercem miłować. Jak rzadką czystą miłość, miłość szczerą, miłość ofiarną, miłość, która może powiedzieć śmiało za św. Franciszkiem Salezjum: „Gdybym w sercu moim odkrył jedną tylko żyłkę, która by nie była z Boga i dla Boga, wyrwałbym ją natychmiast. Albowiem raczej wolałbym być niczym, aniżeli nie należeć do Boga całkowicie i bez uszczerbku. (...) Serce nasze zamyka się zwykle jak ślimak w skorupie miłości własnej, a gdy się otwiera i wychodzi z siebie, to na to, by przyłączyć do stworzeń, w których szczęścia swego szuka. Lgnie też do nich bez względu czy są dobre, czy złe; lgnie do rzeczy zmysłowych, do pieniędzy, do rozkoszy, do zabaw; lgnie do osób, u których widzi coś miłego lub pięknego; lgnie do zatrudnień, w których znajduje jaką przyjemność. Słowem, serce jest bluszczem. A każde pragnienie wiąże to serce jak lep ptaka lub kajdany jeńca, choć przedmiot jest dobry, a cóż dopiero, gdy przedmiot niebezpieczny. Jeżeli te przywiązania stargało, tedy lgnie do rzeczy Bożych, którym się oddało, lgnie do modlitwy, której się nieraz z pominięciem obowiązków poświęca, lgnie do Komunii św., której nieraz z uporem i wbrew posłuszeństwu pragnie, lgnie do uczynków dobrych, na które z nieumiarkowaną gorączką się rzuca, lgnie do spowiednika, którego nieraz prawie nad Chrystusa przedkłada”.

Zacytowałem tak długi fragment wypowiedzi ks. Pelczara, aby wsłuchać się i wczytać w głębię myśli, niesamowite porównania mocno oddziaływu-

jące na wyobraźnię i rozum, które są tak trafne i oddające pragnienia naszego serca. Dziś takich kazań nikt nie głosi, a szkoda.

To nie jest jednak koniec opisu naszego serca. Byłoby to zbyt proste i niepełne, zbyt powierzchowne. Spojrzenie ks. Józefa Sebastiana jest głębokie, poruszające, zmuszające do przemyślenia swojego postępowania, do jakiegoś „śledzenia” wędrówek czy „schadzek” swojego serca. To wielkie pytanie o drogę jaką przeszło, jaką przechodzi i ku czemu zmierza. Posłuchajmy dalszego wywodu:

„A przy tym jak niestałe to serce, jak kapryśne, jak zmienia upodobania. Ile tu pragnień – zaiste, jesteśmy podobni do pszczołki, która z kwiatka zlatuje na kwiatek, a wszędzie szuka słodkiego miodu, lud do dzieci, co gwałtownie napierają jakiejś zabawki, ale otrzymawszy ją, niszczą natychmiast i wołają o drugą”.

Porównania ks. Józefa S. Pelczara co do pojęcia ludzkiego serca są niezrównane. Maluje serce ludzkie w różnych barwach i odcieniach: „Jakie niespokojne – podobne do łodzi, którą ciągle fale rzucają, raz podnosi fala radości, to znowu przygnębia fala smutku, raz popycha fala nadziei i odwagi, to znowu cofa fala bojaźni, to fala tęsknoty, to rozczarowania; a ta łódź krąży po morzu i szuka przystani spokojnej od wichrów. Biada jej, gdy nie wpłynie do przystani Serca Jezusowego, (gdzie) indziej nie znajdzie spokoju, chyba dopiero w grobie, ale jaki to spokój! Kto wszystkiego zakosztował, co ziemia ma miłego, już dawno powiedział z Augustynem: *Stworzyłeś nas, Boże, dla siebie i niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Tobie.*

Biedne serce, pełne słabości i ran. Gdzie lekarstwo, gdzie pomoc? W łasce leżącej Serca Jezusowego. Jak ta łaska posiłkowa działa i jak ją otrzymać? – to dalsze rozważanie. Bardzo szczegółowo, w sposób plastyczny opisuje działanie łaski posiłkowej, wspomagającej człowieka do dobrego czynu. Dalsza część rozważania jest już bardziej dogmatyczna. Na łaskę Bożą trzeba się otwierać, niejako składać zapotrzebo-

wanie: „Studnia dla wszystkich jest otwartą, a jednak nie każdy jednakowo czerpie, lecz ten więcej bierze, kto głębsze ma naczynie. Podobnie źródło łaski Bożej nikomu się nie zamyka, wszakże w zwykłym porządku tyle Pan Bóg każdemu daje, ile jego naczynie, to jest dobra wola może pomieścić. Chcesz zatem wziąć wiele od Pana, miej przede wszystkim pragnienie gorące. Zależy to wreszcie od współdziałania z łaską”.

Łaska Boża „niby promienie ze słońca, wychodzi, by serce nasze poruszać, oczyszczać, podnosić, dźwigać i do świętych czynów umacniać. I cóż czynić, by otrzymać tę łaskę Serca Jezusowego? Przede wszystkim oczyścić serce z grzechu nie tylko śmiertelnego ale i powszedniego, dobrowolnego. Serca nasze – mówi Augustyn – to kopanie studni z wiadrem umartwienia. Nadstawić serca nasze, by doń z Serca Jezusowego wpłynęła krew Pana i woda. Woda, by oczyścić, krew, by je zapalić. Po wtóre uspokoić serce, bo Pan po cichu mówi. Jeżeli tedy gwar w sercu i hałas, „nie można Go usłyszeć, a Pan czekając daremnie, wreszcie mimo przechodzi. Dlatego należy uśmierzyć żądze poddając je pod panowanie rozumu, a rozum pod panowanie Boga. Ponieważ zaś żądze na kształt żarłocznych zwierząt żądają pokarmu, potrzeba im podać pokarm dobry. (...)”

Następnie należy oderwać serce od wszelkich przywiązań i pragnień, odbierających mu polot i swobodę. Ponieważ zaś serce jest bluszczem, który mieć musi koniecznie podporę, więc dać mu krzyż, by się około krzyża owinęło i po krzyżu wspinało się aż do Serca Jezusowego i w tym Sercu spoczęło.

Wreszcie prosić Pana Jezusa, by sam przemienił nasze serce, prosić zwłaszcza wtenczas, gdy Pan Jezus w Sakramencie w sercu naszym gości. Wtenczas jak Maria z Betanii spoczywaj u stóp Jego lub jak św. Gertruda, gdy Pan Jezus wziął jej serce”.

Ks. Pelczar to piękne rozważanie kończy modlitwą:

„Panie, Jezu, weź serce nasze słabe i nieczułe, niestałe, zmienne, a daj nam Serce Twoje, a przynajmniej nastrój wszystkie uczucia serc naszych na ton miłości ku Tobie i sam na nich przygrzywaj, by z nich zawsze wznosiła się wdzięczna melodia aż do tronu Twego”.

Oдноśnie ludzkiego serca w odniesieniu do Serca Jezusowego, ks. Pel-

czar wypowiadał się wiele razy. Jego wypowiedzi – podobnie jak dotychczasowe – były pełne porównań, odniesień do świata roślin czy zwierząt. Wiadać, że był dobrym obserwatorem życia przyrody. Pisał²:

„... w sercu naszym jakże częste są rozterki, zwichrzenia i burze. Serce Jezusa podobne do wspaniałego ogrodu, gdzie wiele kwiatów pełnych kraszy i woni, a nieustannie kwitnących. Serca nasze winny być ogrodem Pańskim, w którym rósć winna lilia niewinności, fiołek pokory, róża miłości, a który winna uprawiać, duszo miła, praca z modlitwą i jako płot otaczać czuwanie. Tymczasem jakże często ten ogród inaczej wygląda. Płot zwykle rozwalony, tak że dziki zwierz, tj. namiętności chodzą samopas i gospodarują po sercu źle strzeżonym. Miasto kwiatów, różnie mnóstwo chwastów i pasożytnego zielska, a jeżeli się jakiś kwiatek tu i ówdzie zapląta, to taki lichy, taki bezbarwny, taki bezwonny, że i spojrzeć nań nie warto. A i ten kwiatek w braku rosy i światła zbyt prędko więdnie, bo w sercu naszym mnóstwo czczych pragnień, a nieraz nawet złych żądz. Jeżeli zaś trafi się jakieś dobre uczucie, szlachetny zamiar, to albo karłowacieje przygluszone chwastami miłości własnej i niedoskonałej pobudki, albo z braku zaparcia się i wytrwałości bardzo prędko więdnie. O, jeżeli tak wyglądają serca nasze, tedy prosimy Ogrodnika niebieskiego, by nam pomógł wyrwać chwast, wyrzucić dzikie zwierzęta, nastawić płot, a zwilżywszy suchą ziemię rosą łaski, nasienie cnót na niej posiać”.

Józef Sebastian Pelczar opisuje całą historię związaną z ustanowieniem tego święta, dziś już uroczystości. Ta historia w sposób wystarczający w ramach tego referatu została już ukazana. W tym miejscu, gwoli ścisłości historycznej, dodam, że papież Klemens XIII ustanowił to święto dla Polski już w roku 1765, a Pius IX w roku 1856 rozciągnął na cały Kościół. Od tego czasu kult Serca Jezusowego rozwijał się coraz to prężniej. Całe diecezje, kraje, zakony, prowincje, poświęcały się Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Pius IX w dniu 16 czerwca 1875 roku, Najświętszemu Sercu Jezusowemu, oddał cały Kościół, a papież Leon XIII w roku 1899, oddał cały świat. Tymi samymi śladami poszli polscy biskupi, którzy poświęcili rodzi-

ny Sercu Bożemu w dniu 27 lipca 1920 roku w Częstochowie, a potem w roku 1921 w Krakowie.

Św. Józef Sebastian, biskup przemyski, na różne sposoby stara się zaszczerpić to nabożeństwo w swojej diecezji. Stąd też posługuje się „złotymi wypowiedziami” świętych, jak choćby św. Bonawentury. „Ponieważ raz przyszedliśmy do Najśodszeo Serca Jezusowego i dobrze nam tu być, nie dajmy się tak łatwo oderwać od Niego. O, jak dobrze, jak słodko mieszkać w tym Sercu. W tej świątyni, w tym Świętym Świętych, w tej Arce Przymierza będę wielbił i wysławiał imię Pańskie, mówiąc z Dawidem: *niech się cieszy me serce z Twojej pomocy, chcę śpiewać Panu, który obdarzył mnie dobrem* (Ps 13,6). Ja też śpiewam Sercu Króla, Brata, Przyjaciela, łaskawego Jezusa”.

Założyciel Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego bardzo łatwo przechodzi od wypowiedzi jednego czy kolejnego świętego, do objawień św. Małgorzaty Marii Alacoque, aby wzmocnić swój przekaz, aby mocniej przemawiał do czytelnika. Raz cytuje dosłownie, innym razem streszcza. Za wizją św. Małgorzaty Marii podaje motywacje dlaczego należy czcić Najświętsze Serce Jezusa:

„Masz obietnicę moją, że Serce moje rozszerzy się i wyleje hojne błogosławieństwo na każdego, kto będzie czcił to Serce i gorliwie starał się o rozszerzenie Jego czci”. Tę myśl świętej Wizjonerki rozwija w sposób prosty, ale jego przekaz jest czytelny, mocno przemawiający: „Przede wszystkim to nabożeństwo będzie twoją pociechą, podporą i siłą w życiu duchowym, tak że łatwo i prędko się uświęcisz, bo cześć Serca Jezusowego, utajonego w Najświętszym Sakramencie, jest najobfitszym źródłem świętości. Jeżeli jesteś kapłanem, będziesz miał środek najbardziej skuteczny do nawracania dusz. „Zbawiciel – powiada św. Małgorzata Maria – oznajmił mi, że ci, którzy służą zbawieniu dusz, jeżeli tylko przejmą się czułą pobożnością do Boskiego Serca, nabędą przez to umiejętności kruszenia najtwardszych serc i bardzo się im ta praca poszczęści”. Jest to przesłanie skierowane wprost do kapłanów. Stąd będzie powtarzał się zwrot: „jeśli jesteś kapłanem”, i tu wymienia, co należy uczynić. Kapłan winien więc wszystko uczynić, aby Serce

Jezusowe „było przez wszystkich poznane i uwielbione”. Radzi zapisać się do Bractwa Serca Jezusowego, do Straży Honorowej tegoż Serca, a przynajmniej codziennie odmawiać jakąś krótką modlitwę, np. „Chwała i uwielbienie, miłość i dziękczynienie bądź w każdym momencie Tobie, o Serce Jezusa, w Najświętszym Sakramencie, na wszystkich ołtarzach całej ziemi, aż do końca świata. Amen”. Wymienia także inne modlitwy, jak: „Chwała Ojcu...”, „Któryś za nas cierpiał rany...”, „Niech będzie pochwalony Najświętszy Sakrament”. Te można nazwać aktami strzelistymi, choć niektóre są rozbudowane w formie krótkiej modlitwy. Zachęca również, aby odmawiać Litanię do Najświętszego Serca Pana Jezusa, Godzinki o Sercu Jezusowym, nowennę do Serca Jezusowego, 33 razy „Chwała Ojcu...”, modlitwę w obranej godzinie nawet i „przez całą noc z Wielkiego Czwartku na Wielki Piątek”. Wszystkie te modlitwy obdarowane są odpustami. Zaleca też, a może bardziej zachęca, proponuje, aby zapisać się do „Stowarzyszenia Wieczystej Adoracji Serca Jezusowego”. Członkom tego stowarzyszenia wyznacza dwie godziny, 9.00 i 16.00. O godzinie dziewiątej radzi rozważać pamiątkę „bolesnej drogi Zbawiciela”, a po południu rozważać „rany Jego boku”. W tej godzinie można żałować za swoje grzechy, wyśpiewywać hymn miłości i chwały, wynagradzać Sercu Jezusowemu za liczne grzechy i zniewagi, wraz z Maryją trwać pod krzyżem, przed tabernakulum trwać w modlitwie uwielbienia, błagać o nawrócenie grzeszników, w intencji Kościoła i dalszy rozwój kultu Najświętszego Serca Jezusowego. Tę praktykę nazywa ówczesny Pasterz „Świętym sygnałem”, tłumacząc, że „ją tu i ówdzie zapowiadają trzydziestu trzema uderzeniami dzwonka, na znak trzydziestu trzech lat Zbawiciela”. Żadnej z tych wymienionych modlitw nie narzuca, ale zachęca, aby którąś wybrać i jej „wiernie i z miłością” się trzymać. Zachęca także do nawiedzania Najświętszego Sakramentu, odprawiania Mszy świętej i przyjmowania Komunii świętej w intencji wynagradzającej, „a cały miesiąc czerwiec i każdy pierwszy piątek miesiąca poświęcić czci tegoż Serca”.

Obok proponowanych modlitw nie zapomina, w myśl przesłania św. Mał-

gorzaty Marii, aby w domu, na ścianie powiesić obraz Najświętszego Serca Jezusowego, co będzie zadatkem Bożego błogosławieństwa.

W swoich rozważaniach obok Wizjonerki z zakonu wizytek, dla wzmocnienia przekazu, cytuje św. Franciszka Salezego, aby zaraz przytoczyć słowa św. Małgorzaty Marii. „Miłość Boża – mówi ślicznie św. Franciszek Salezy – spoczywając na Sercu Zbawiciela, niby na swoim tronie królewskim, *spogląda przez ranę* przebitego boku Chrystusowego na wszystkie serca synów ludzkich, żądając od nich wzajemnej miłości”. Św. Małgorzata Maria mówi: „Oznajmił mi Pan Jezus (...), że gorąco pragnąc, aby Go ludzie kochali doskonałą miłością, postanowił objawić im swoje Serce, jako nowy na ostatnie czasy dowód swojej miłości i jako najskuteczniejszy sposób do pobudzenia ich do wzajemnej a prawdziwej i mocnej miłości”.

Po tym przedłożeniu świętych on sam daje takie rady:

„Taką miłość miej w sercu, w słowach i uczynkach. Stąd nie tylko nie zasmucaj Serca Jezusowego grzechami lub oziębłością, ale często o Nim rozmyślaj, a szczególnie o wielkiej Jego ku nam miłości. Powtarzaj często sercem i ustami: „O Serce Jezusa, proszę Cię najgoręcej, niech Cię Kocham jak najwięcej”; albo też: „Słodkie Serce Jezusa, bądź moją miłością”; bo jak dziecięce pieszczoty miłe są matce, tak podobne doświadczenie miłości miłe jest Panu Jezusowi. Módl się o nawrócenie grzeszników i rozszerzenie miłości Bożej, bo tego również pragnie Jego Serce. Codziennie ofiaruj jakiś dobry uczynek na dowód swojej miłości ku Sercu Jezusowemu. Wszystko zaś, co czynisz i znosisz, czyni i znoś w połączeniu z tym Sercem, czyli łącz ciągle swe zamiary, słowa, czyny i cierpienia z zamiarami, słowami, czynami i cierpieniami Pana Jezusa, a ten akt ofiarowania się Sercu Jezusowemu ponawiaj co dzień rano”. Nabożeństwo do Najświętszego Serca Jezusowego w myśl objawień i obietnic złożonych przez Jezusa św. Małgorzacie Marii Alacoque, ujmuje w dwunastu punktach:

1. „Udzielę im wszelkich łask, jakich potrzebują do spełnienia obowiązków swego stanu.

2. Utrzymywając będę pokój w ich

rodzinie.

3. Będę ich pocieszał we wszystkich przykrościach.

4. Będę im pewną ucieczką w tym życiu, a szczególnie w godzinę śmierci.

5. Obfite zleję błogosławieństwa na wszystkie ich przedsięwzięcia.

6. Grzesznicy znajdą w mym Sercu niewyczerpane źródło miłosierdzia.

7. Dusze oziębłe staną się gorliwymi.

8. Dusze gorliwe wzniosą się w krótkim czasie do wysokiej doskonałości.

9. Błogosławieństwo moje spłynie hojnie na domy, w których obraz mego Serca będzie wystawiony i uczczony.

10. Udzielę kapłanom daru wzruszenia serc zatwardziałych grzeszników.

11. Imiona osób, które się przyczyniają do rozkrzewiania tego nabożeństwa, będą zapisane w mym Sercu i nie będą stamtąd wymazane.

12. Tym wszystkim, którzy w dziewięć pierwszych piątków miesiąca przyjmować będą Komunię św., udzielę w ostatniej chwili życia łaski skrucy, tak, iż nie umrą w stanie grzechu”³.

c. d. n.
Ks. Andrzej Skiba

¹ Studia do dziejów Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, Tom VII, Papieska Akademia Teologiczna w Krakowie, Błogosławiony Józef Sebastian Pelczar, Mowy i kazania 1877 – 1899, Wydawnictwo św. Stanisława BM Archidiecezji Krakowskiej, Kraków 1998, Nauka III, Serce Jezusowe i serce nasze, grudzień 1877, s. 243 – 246.

² Nauka XII, O połączeniu się z Sercem Pana Jezusa, 8 lutego 1880, w: tamże, s. 249 – 251.

³ Dr Józef Sebastian Pelczar, biskup przemyski o. ł., Jezus Chrystus wzorem i mistrzem kapłana. Rozmyślenia dla kapłanów, wydanie drugie rozszerzone, Przemyśl 1916, s. 261. Pisownia została uwspółcześniona: zamiast „w tem” – „w tym”; „w mem” – „w mym”.

Miłosierdzie

c. d.

4. „Miłosierdzie objawione w Krzyżu i Zmartwychwstaniu” (n. 7)

Chrystus pochylał się nad każdą ludzką nędzą i słabością. Okazywał współczucie, leczył, uzdrowiał. Potrafił się wzruszać aż do łez. Postawa taka jest znakiem miłości miłosiernej. Sam wzywał do miłosierdzia. Patrząc jednak na ostatnie dni życia Chrystusa na ziemi, zauważamy dziwny paradoks. On sam będąc miłosiernym, głosząc potrzebę miłosierdzia, sam potrzebuje miłosierdzia szczególnie w tym momencie „gdy pojmany, wyszydzony, skazany, ubiczowany, ukoronowany cierniem, gdy zostaje przybity do krzyża i na nim w straszliwych męczarniach oddaje ducha” (n. 7). Zasługuje na miłosierdzie, jest w potrzebie, ale nie doznaje wsparcia poza współczuciem okazanym przez kobiety jerozolimskie i obecnością pod krzyżem drogich sobie osób.

W swoich ogromnych męczarniach zwraca się do Ojca, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale wydał Go jako okup za nasze grzechy. Czyni to Chrystus z miłości wiernej i ofiarnej, wyniszczającej się, będąc „posłusznym aż do śmierci, a śmierci krzyżowej” (2 Kor 5,21). To bardzo wyrazista mowa Boga do człowieka. On solidaryzuje się z człowiekiem, z ludzką bezsilnością, której tylko sam może zaradzić. Krzyż ukazuje całą głębię miłości Boga do człowieka. Przez krzyż Chrystus przywraca człowiekowi utraconą godność dziecka Bożego. Jest nowym Przymierzem Boga z człowiekiem. Począł nas Jan Paweł II, że krzyż Chrystusa „mówi i nie przestaje mówić o Bogu – Ojcu, który jest bezwzględnie wierny swojej odwiecznej miłości do człowieka. O Bogu, który tak umiłował świat – a więc człowieka w świecie – „że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16; DiM 7). Patrząc na krzyż, człowiek winien uświadomić sobie, że miłość jest mocniejsza od zła, w które wplątany jest człowiek. Uwierzyć w potęgę owej miłości, to uwierzyć w miłosierdzie.

Życie nasze zrosło się z krzyżem. Krzyż jest znakiem Chrystusa, dotarcia do serc i umysłów ludzkich jego Dobrej Nowiny o zbawieniu. W 63 roku przed n. Chrystusa, Cycero wygłosił na Forum Romanum mowę przeciwko Rabiriuszowi, który zezwolił na krzyżowanie obywateli rzymskich. Mówił: „Wszystko, co ma wspólne z krzy-

żem, sama nazwa krzyż, winna być daleko od chrześcijanina, a nawet z myśli, oczu i uszu winien być obraz krzyża raz na zawsze usunięty”. Chciałoby się zapytać: kiedy to było? Przed narodzeniem Chrystusa, a więc „nic nowego pod słońcem”, wraca to, co stare!

Krzyż odgrywa w życiu człowieka doniosłą rolę. Pierwszym znakiem, którego uczy się dziecko jest krzyż. Zrosiliśmy się z tym znakiem od momentu chrztu. Gdzie chrześcijanin, tam krzyż. Z krzyża nigdy nie wolno nam zrezygnować. Od krzyża rozpoczęły się dzieje naszej Ojczyzny. Cała kultura narodu – religijna rodziła się w ramionach krzyża. Walka z krzyżem byłaby walką z własną kulturą, byłaby burzeniem fundamentów na których opiera się naród.

Przez krzyż człowiek, „zobaczył, jak bardzo umiłował go Bóg. Zobaczył i stale widzi w świetle wiary, jak wielka jest jego własna wartość” (Jan Paweł II). Tylko Miłość zdolna jest do największej ofiary. A przecież Bóg jest Miłością. Tylko Bóg – Miłość sama, mógł zdobyć się na „szaleństwo krzyża”. W świetle krzyża łatwiej zrozumieć naukę Chrystusa: „Miłujcie się wzajemnie”. Jest to miłość ofiarna, wymagająca i od nas ducha poświęcenia się, abnegacji, zaparcia samego siebie.

Krzyż jest znakiem zbawienia. Na drzewie rajskim szatan odniósł zwycięstwo, natomiast na drzewie krzyża Chrystus pokonał szatana; na drzewie krzyża powstało nowe życie. „Zbawienie przyszło przez krzyż, ogromna to tajemnica... Każde spojrzenie na krzyż niech spokojem zagości, bo wszystko w życiu to nic, wobec tak wielkiej miłości” – mówią słowa piosenki.

Krzyż jest nauczycielem życia. Życie ludzkie można określić jako kładkę prowadzącą do wieczności. Aby przejść przez nią bezpiecznie trzeba pomocy łaski Bożej, a krzyż ma być „poręczą, aby się noga nie pośliznęła...”. Krzyż to nauczyciel ostry i surowy, ale wierny i zbawienny, uczy prawdziwej mądrości. To księga zbawienna, dostępna, rozumiała i otwarta dla wszystkich. Uczy cnotliwego życia, posłuszeństwa, pokory, cichości i cierpliwości, a także miłości Boga i bliźniego. Chrześcijanin jest dzieckiem krzyża: „razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża”. Uczeń Chrystusa musi wziąć krzyż na swoje ramiona: „Jeśli kto chce być uczniem moim, niech weźmie krzyż swój na każdy dzień i niech Mnie naśladuje”.

Krzyż to znak Bożego miłosierdzia. Tyle razy mamy możliwość korzystania z Bożego miłosierdzia w sakramencie pokuty. Ono nie ma granic: „Panie, ile razy mam przebaczyć?” – „Nikt cię nie potępił?” Dogłębnie wyraża to H. Sienkiewicz: „... miłosierdzie Chrystusa jest jako morze i że grzechy i winy ludzkie potoną w nim jako kamienie w otchłani” (Quo vadis?). Czy stać nas na przebaczenie tak z całego serca?

Krzyż nadaje właściwy sens cierpieniu. Przed człowiekiem staje odwieczny problem: skąd cierpienie? Po co? Dlaczego? Ks. K. Antoniewicz, jezuita, wielki misjonarz ludowy XIX wieku, odpowiadał: „Cierpię bo jestem grzesznikiem, i nie dziwię się że cierpię – ale że tak mało cierpię i wielbię miłosierdzie boskie i z wdzięcznością dziękuję Mu, że mi dał sposobność zadośćuczynienia za grzechy moje... że przez cierpienia doczesne chce mnie wybaczyć od cierpienia wiecznych... Cierpię, że jestem katolikiem, dzieckiem krzyża...”.

Cierpienie odrywa od zła, a zbliża do Boga. Wspomniany autor określa go jako „drogą perłę w brudnej skorupie”. Ono przyczynia się do odrodzenia człowieka. Przez cierpienie dochodzi się do zwycięstwa, gdyż trzeba „doświadczyć bólu ziarna wdeptanego w ziemię”.

Zakończmy fragmentem listu Episkopatu Polski napisanym kiedyś:

„Krzyż, na którym z miłości umarł Syn Boży, jest znakiem sprzeciwu wobec nienawiści, okrucieństwa, podłości i nietolerancji, które ludzi dzielą. Krzyż jest szkołą braterstwa i miłości, bo na nim dokonano się dzieło Pojednania. Dlatego krzyż Chrystusowy jest najważniejszą pomocą szkolną w kształtowaniu właściwego, szlachetnego podejścia do człowieka, w wychowaniu do pełnego człowieczeństwa. Upominamy się o krzyż w miejscach, gdzie wychowuje się młode pokolenie, dzieci chrześcijańskiego w ogromnej większości narodu”. Spełniło się to wielkie wołanie o krzyż, choć nie brak też ze strony wrogów Chrystusa zaciekle ataków na ten święty znak naszego zbawienia.

c. d. n.

Ks. Andrzej Skiba

¹ Wszystkie cytaty dotyczące ks. Karola Antoniewicza i jego dzieł pochodzą z pracy: A Skiba ks., Doskonałość życia chrześcijańskiego według księdza Karola Antoniewicza (1807-1852), Lublin 1984.

Konkurs biblijny

Dnia 24 października w Szkole Podstawowej nr 2 odbył się konkurs biblijny na pierwszym, szkolnym poziomie. Wzięło w nim udział 18 dzieci, przygotowanych wcześniej przez siostrę Ewę Woś, katechetkę. Miejsca na podium zajęły i przeszły do drugiego etapu:

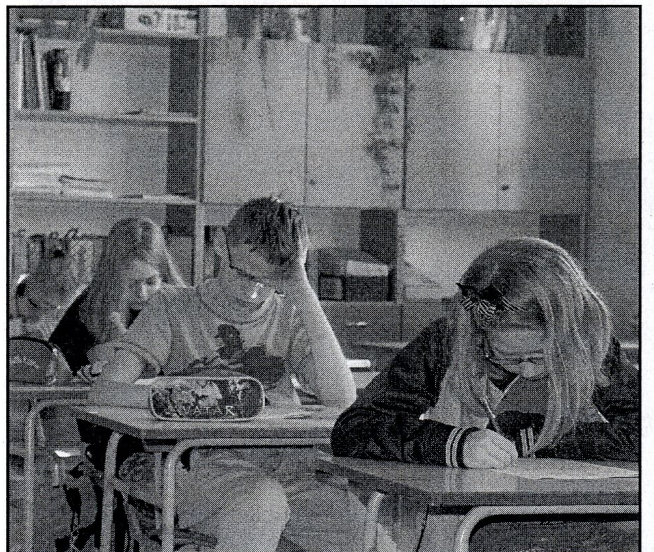
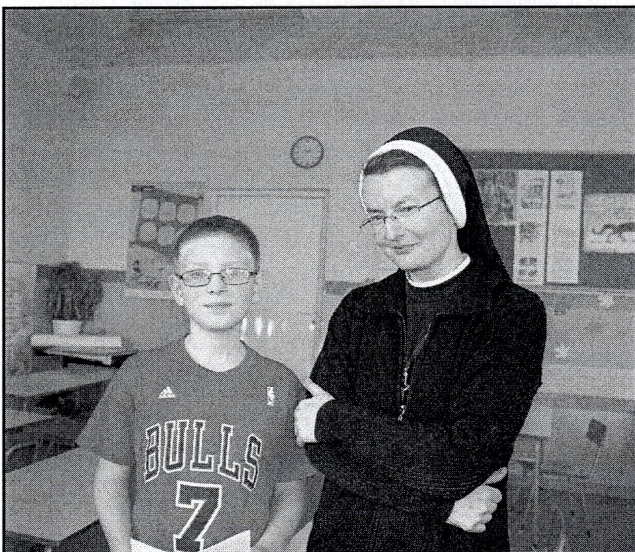
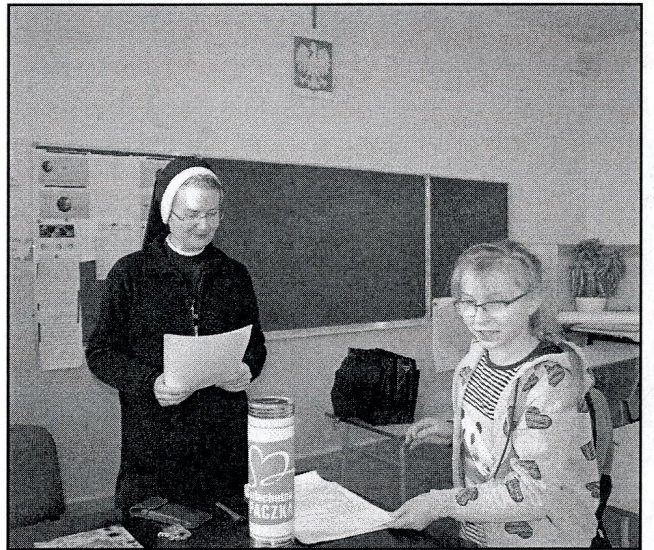
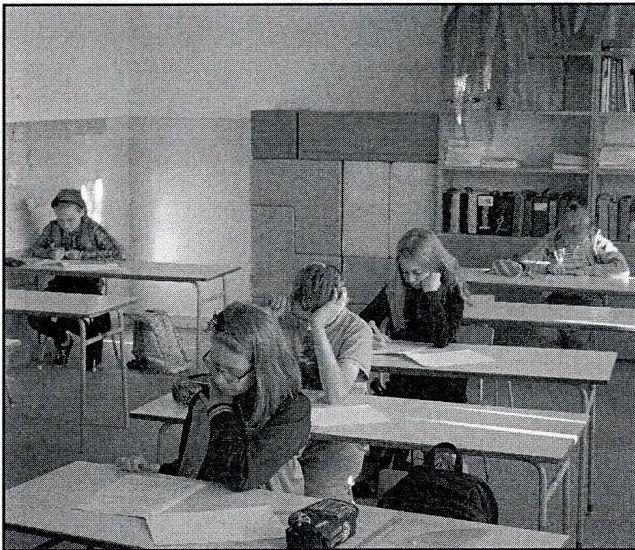
- 1 m. – Alicja Zarzyka 52 pkt.
- 2 m. - Anna Gorczyńska 50 pkt.
- 3 m. - Aleksandra Białas 49 pkt.

Wszystkie dziewczynki uczęszczają do kl. V d. Gratulujemy im sukcesu i życzymy powodzenia w drugim etapie, który odbędzie się 2 marca 2016 roku.

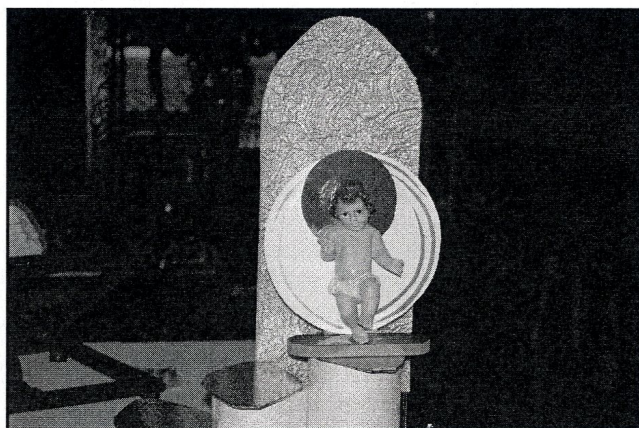


Ks. TG

najlepsze wyniki podium konkursu – Ania Gorczyńska, Ala Zarzyka, Ola Białas



Roraty w Roku Jubileuszu Wiary 1050–lecia chrztu Polski



Fot. Jakub Radożycki

Wędrowki daleki i bliskie

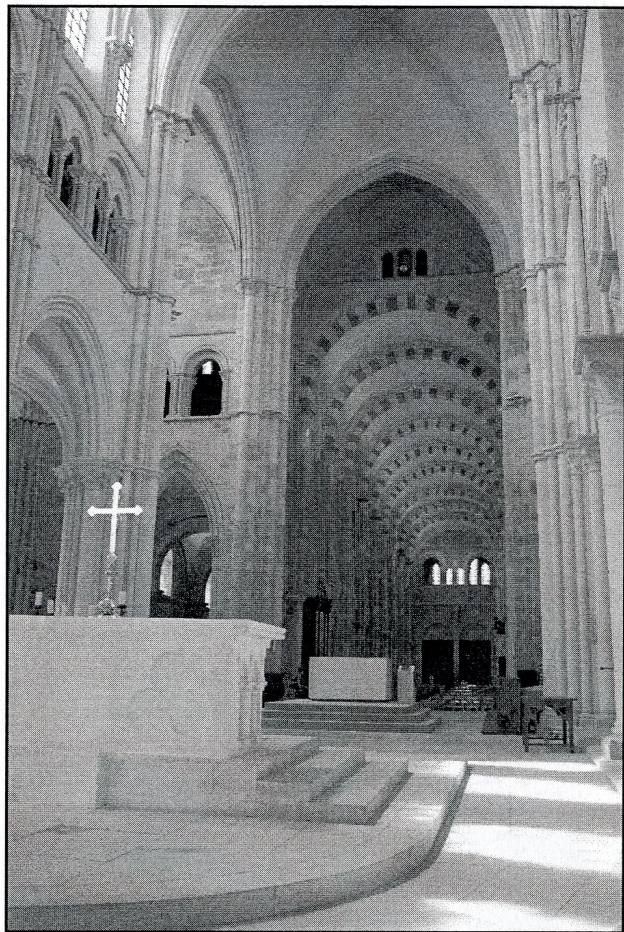
Nawa główna i kapitele kolumn w Vezelay – arcydzieła sztuki romańskiej

Po opuszczeniu ogromnego przedsionka kościoła opackiego w Vezelay wchodzimy do nawy głównej. Powstała ona w latach 1090 – 1128, w dużej mierze w czasie rządów opata Renauda z Semur (1110 – 1128), który był następcą zamordowanego opata Arnaua. W tym czasie też miał miejsce straszliwy pożar (1120 r.), po którym trzeba było restaurować kościół. Nawa główna opactwa jest zachowana od tego czasu, zadziwia swoim ogromem i rozmiarami sklepienia kolebkowego (to już szczytowe osiągnięcie sztuki romańskiej), przetrzonego nad nią. Ma długość 62 metry (jest dłuższa od naw katedr gotyckich w Paryżu czy Amiens), szerokość 14 metrów i wysokość 18,5 metra. Sklepienie kolebkowe wspiera się na wielokształtnych filarach międzynawowych. Na sklepieniu umiejscowiono potężne pasy wzmocnień, które utworzone są z dwukolorowego kamienia. Te prążkowane żebra, koloru biało – czerwonego na przemian, dodają kolorystyki wnętrzu, a jednocześnie potęgują wrażenie wielkości kościoła.

Nawa posiada aż 10 przęseł. Każde z nich składa się z dwóch pięter, w dole jest to łuk arkadowy pomiędzy filarami, w górnej części ściana przeparta oknem. Na filarach umieszczone są wzmocniające półkolumny, które kończą się kapitelami. Kapitele półkolumn, zarówno na wysokości łuku arkadowego, jak i na wysokości sklepienia, są dekorowane wspaniałą rzeźbą romańską. Podobnie jest w niższych, przysadzistych nawach bocznych. Kapitele niższego poziomu są dosyć dobrze widoczne dla zwiedzającego, te zaś pod sufitem giną w oczach ze względu na dużą odległość. Powstały w latach 1120 – 1140, prawdopodobnie w pracowni w pobliskim Autun, gdzie w katedrze znajdują się podobne kapitele. Ich wykonanie dowodzi wielkiego kunsztu w obróbce kamienia mistrzów z XII wieku.

Tematyka kapiteli z Vezelay jest zaczerpnięta z Biblii, ale nie tylko. Obok scen biblijnych i hagiograficznych (o świętych) znajdują się tu sceny baśniowe i mitologiczne. I znów możemy zapytać – dlaczego? To zagadka średniowiecza, które jest niezbadaną do końca przestrzenią czasu. Najczęściej przedstawiane potwory i smoki były symbolami złego ducha, ostrzeżeniem przed szatanem i jego mocą. Dzisiaj wykorzystują to przedstawiciele ruchów ezoterycznych i czcicieli złych mocy, wydają liczne książki o tej tematyce, wykorzystując do tego celu rzeźby romańskie (widziałem wiele takich książek w księgarni obok klasztoru). Nie o to chyba jednak chodziło bezimiennym autorom rzeźb w kościołach, a raczej o ukazanie życia jako walki między dobrem a złem w człowieku, a odpowiedź na to, kto zwycięża nie ulegała wątpliwości dla pracujących w świątyni chrześcijańskiej.

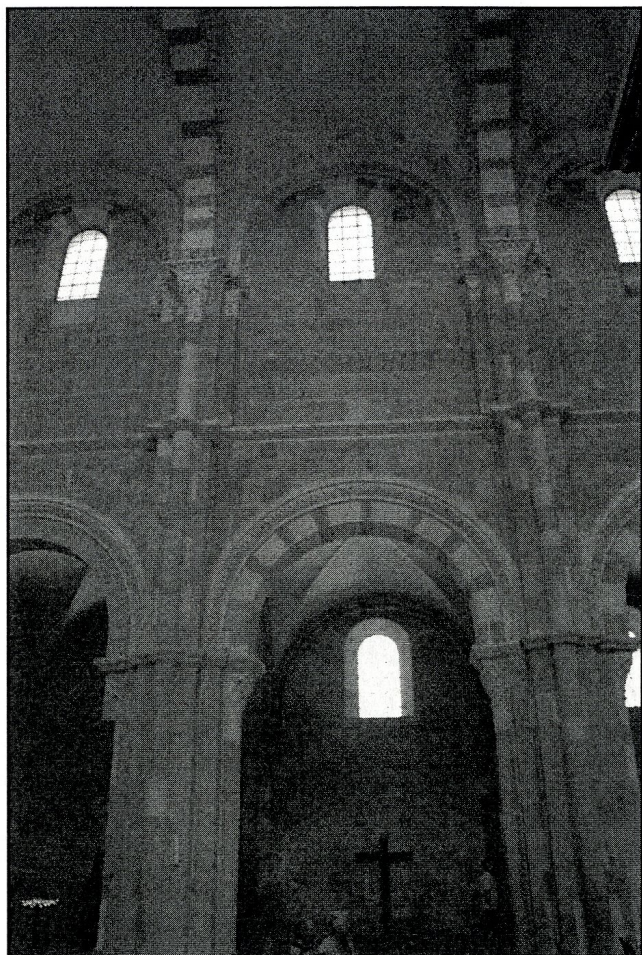
Zrobiłem zdjęcia wielu kapiteli romańskich w Vezelay. Nie wszystkie zdjęcia są najlepszej jakości, ale robią na mnie duże wrażenie. Najbardziej znaną rzeźbą z Vezelay jest tzw. „Młyn mistyczny” z bardzo rzadko spotykanym motywem. Przedstawia dwie postaci przy maszynie mielącej zboże – jedna wrzuca ziarno w jej tryby, a druga zbiera mąkę do wora. To prawdopodobnie Chrystus, który przeprowadza ludzi (ziarna) przez młyn życia i cierpienia, aby Ojciec mógł zebrać



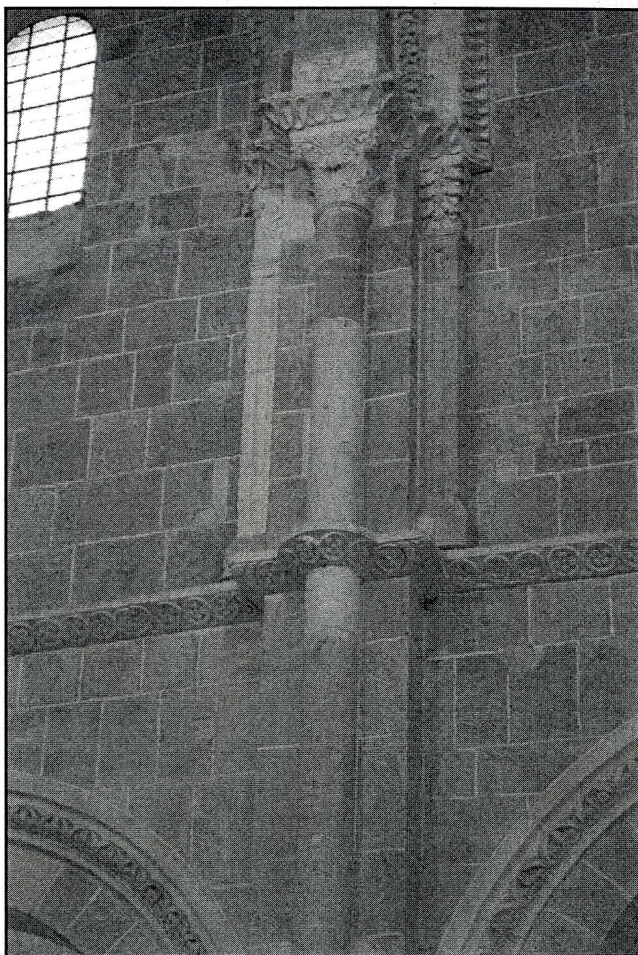
potężna nawa główna z prążkowanymi żebrami sklepienia



dużo niższa nawa boczna i siostry zakonne



*jedno przęsło nawy – dolne piętro – łuk arkadowy,
górnego piętra – ściana z oknem*



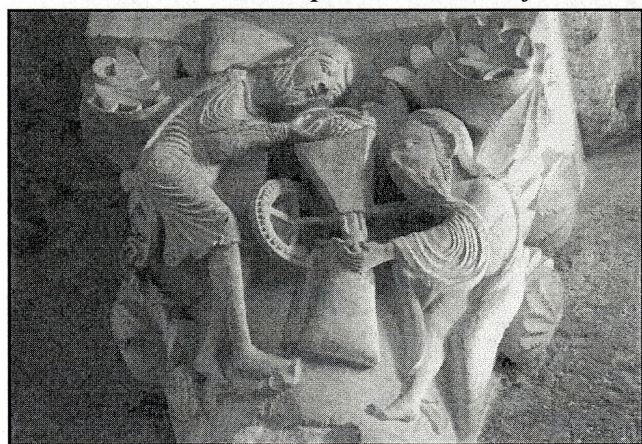
*filar z nałożoną półkolumną – u góry widoczny
romański kapitel*



kapitel – Dawid zabija Goliata



Mojżesz i złoty cielec



najpiękniejszy motyw: Młyn mistyczny



nierozpoznane motywy



nierozpoznane motywy



nierozpoznane motywy

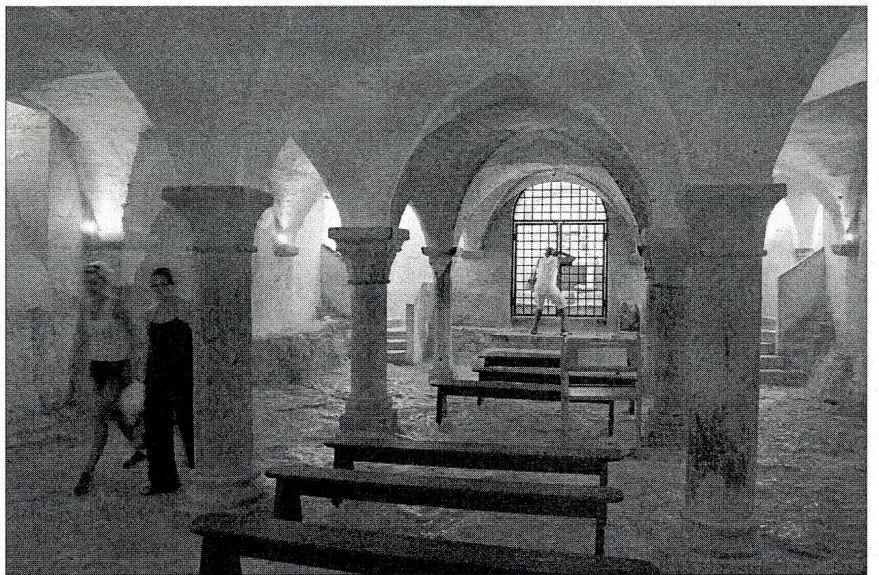
mąkę do spichrza w niebie. Można długo kontemplować to piękne przedstawienie. W Vezelay odnajdujemy jeszcze takie przedstawienia biblijne jak: „Walka Jakuba z aniołem”, „Anioł sądu ostatecznego”, „Jan Chrzciciel”, „Adam i Ewa”, „Złoty cielec”, „Daniel w jaskini lwów”, „Uwolnienie św. Piotra”. Są tu też sceny z życia świętych: „Św. Marcin i drzewo pogańskie”, „Legenda św. Benedykta”, „Św. Eustachy”, „Legenda św. Eugenii”. Są też sceny z mitologii lub legend ludowych jak: „Porwanie Ganimedesa”, „Wiatry”, „Walka demonów”, „Nieczystość i rozpacz”.

Warto jeszcze napisać krótko o tym, że chór katedry został przebudowany w stylu gotyckim (1185 – 90) i jest zupełnie inny niż nawa, bardziej strzelisty i finyzyjny. Ponadto ciekawa jest jeszcze krypta zawierająca relikwie św. Marii Magdaleny, do których niegdyś ciągnęły tysiące pielgrzymów, a i dziś przyciągają niejednego – klasztor w Vezelay odwiedza rocznie najwięcej turystów i pielgrzymów w całej Burgundii (w 2013 r. odwiedziło je 829 tysięcy pielgrzymów, na drugim miejscu jest bazylika NSJ w Paray-le-Monial, związana z objawieniami św. Marii Małgorzaty Alacoque – 475 tys., na trzecim Hotel Dieu w Beaune – 411 tys. – dane za Wikipedią francuską). Krypta pochodzi jeszcze z czasów karolińskich (VIII i IX wiek), ale w XII wieku została poważnie przebudowana. Niestety, w czasie zwiedzania krypty przeszkadzał mi pewien czarnoskóry turysta - fotograf, który posługując się droгим sprzętem długo wciskał się w kratę okalająca trumienkę z relikwiami Marii Magdaleny.

Po trzech godzinach trzeba było opuścić malownicze Vezelay. Miejsce



widok na nawę główną i część transeptu od strony chóru



krypta z relikwiami św. Marii Magdaleny – przy kracie widoczny „fotograf”

to mnie zauroczyło i zafascynowało, pełne jest tajemnic historii i wiary, oraz wyjątkowych dzieł sztuki romańskiej. Nie wiem czy jeszcze kiedykolwiek tu

wrócę, ale i tak pozostanie na długo w mojej pamięci.

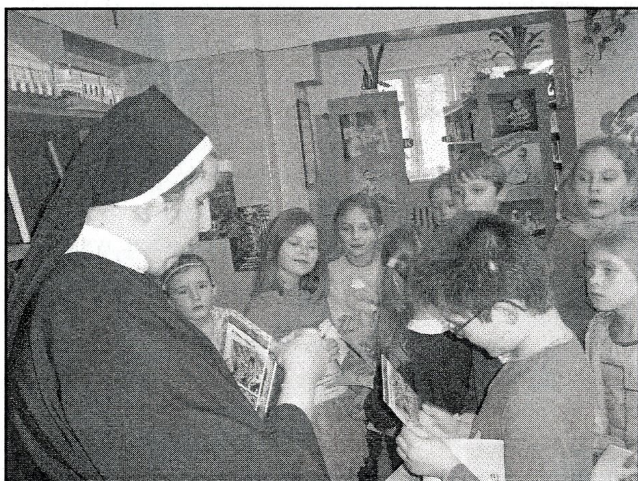
Ks. Tomasz Grzywna

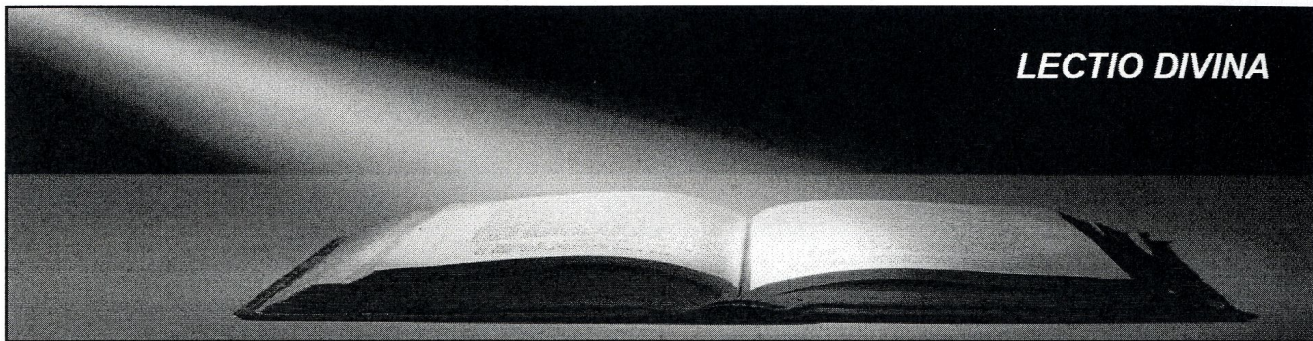
Lekcja „O Chłopcu, który oddał swe Serce ubogim”

Przygotowania do uroczystego finału konkursu przez MBP w Sanoku „Był wszystkim dla wszystkich”, były okazją do odwiedzin naszego miasta i organizatorów przez Siostry Józefitki z Domu Dziecka im. św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego w Krośnie (16.11.15). Głównym miejscem była filia biblioteczna w dzielnicy Dąbrówka, gdzie Siostry spotkały się z dziećmi ze świetlicy Szkoły Podstawowej nr 7. Siostra Iwona, dyrektorka tej placówki przedstawiła uczestnikom postać św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego, jako chłopca, rówieśnika dzieci na podstawie komiksu pt. „O Chłopcu, który oddał swe Serce ubogim”. Opowiadanie zostało wydane z racji Roku Jubileuszowego z myślą o najmłodszym pokoleniu, by w łatwy i dostępny sposób przedstawić życie i drogę do świętości Ks. Zygmunta. Dzieci dowiedziały się także, że budynek w którym znajduje się Dom Dziecka budował sam Ks. Zygmunt przy pomocy dobrych ludzi a Siostry posługują tam nieprzerwanie od 1898 r. Na pamiątkę wszystkie otrzymały ten komiks a dorośli czytelnicy odwiedzający w tym dniu bibliotekę książkę pt. „Wezwany do miłosierdzia”, autorstwa s. Dolores Siuta. Siostry obejrzały także wystawę „Sanok w miniaturowym” autorstwa Aleksandra Makowskiego a następnego dnia po uroczystym finale, wybrały się na spacer po naszym mieście „Zygmuntowymi” uliczkami. Zwiedziły zabytkową jego część z kompleksem Ojców Franciszkanów, gdzie mały Zygmunt został ochrzczony. Obecnie jest tam tablica pamiątkowa i Kaplica Relikwii Współpatrona naszego miasta. Kończąc pobyt w mieście Ojca Założyciela odwiedziły dzielnicę Wójtostwo, gdzie był dom rodzinny Państwa Gorazdowskich. Obecnie te miejsca upamiętniają; Pomnik Świętego Kapłana i ulica Jego Imienia.

Halina Martowicz







Dobra lub zła budowla (Łk 6, 46-49)

1. **Lectio** (czytanie i zrozumienie Słowa Bożego)

Pan Jezus odnosi się w wielu swoich przypowieściach do pracy na roli. Przywołana przypowieść dotyczy budowy domu, w której Mistrz z Nazaretu, jako syn cieśli, mógł uczestniczyć u boku ziemskiego opiekuna, św. Józefa. Zawód św. Józefa jest zwykle kojarzony ze stolarstwem, ale mógł On również budować domy. Chrystus w plastyczny sposób pokazuje, jak ważne dla budowania domu wykonanie na odpowiednim podłożu dobrego fundamentu. Ukazuje też skutki budowania bez fundamentu lub jego wznoszenia na nietrwałym podłożu. Pan Jezus karci tych słuchaczy, którzy słuchają Jego słów bez wprowadzania ich w czyn, porównując ich do budujących dom bez fundamentu. Tego rodzaju postępowanie musi prędzej, czy później, zakończyć się katastrofą. Przeciwnieństwem takiej postawy jest człowiek, który wykonuje fundamenty dokopując się do trwałego podłoża, którym w Galilei była skała. Dom wykonany na takim fundamencie będzie mógł przetrwać najgorsze ulewy i powodzie.

Żyjemy w czasach, gdzie nawałnice stają się coraz częstsze. Prognozy na przyszłość są coraz bardziej niepokojące. Konflikty zbrojne, niestabilność ekonomiczna, energetyczna, demograficzna, to tylko niektóre z obecnych i przyszłych zagrożeń. Dobrym przykładem mogą być także struktury Unii Europejskiej. Założenia jej twórców były dobre, o czym może świadczyć chociażby umieszczenie 12 gwiazd z Korony Najświętszej Marii Panny na fladze Unii Europejskiej. Działalność tej wspólnoty w imię jakiejś fałszywie pojętej poprawności politycznej łączy się jednak z częstym odchodzeniem fundamentu, którym jest wielowiekowa tradycja chrześci-

jańska. Rodzi to określone skutki - bardziej atrakcyjny dla ludzi młodych staje się islam, niż wszędzie wyśmiewana i dyskredytowana wiara chrześcijańska. Powszechnie znanym faktem jest zamykanie na Zachodzie kościołów oraz budowanie meczetów. Tylko w tym roku miały miejsce 74 przypadki bezczeszczenia kościołów we Francji przez wyznawców islamu. Policja musi pełnić straż przed wejściami do wielu świątyń chrześcijańskich.

Podłożem wszystkich dzisiejszych nawałnic w świecie jest odwrót człowieka od wiary w Boga i bunt przeciwko prawom, nadanym przez Stwórcę. Chrystus jest jedynym sposobem rozwiązania wielu problemów ludzkości. Jako chrześcijanie jesteśmy w sposób szczególny odpowiedzialni za losy świata jako nosiciele i szafarze Jego przesłania. Dlatego mamy słuchać Jego Słowa i Je wypełniać.

2. **Meditatio** (spojrzenie i przemyślenie siebie w świetle Słowa Bożego)

Co powinno być dla mnie skałą, na której musi się zaczynać budowanie domu-rodziny, miasta, społeczeństwa? Przede wszystkim muszę iść drogą wytyczoną przez Chrystusa, a nie Szatana. Program Szatana to relatywizm moralny, pycha i oddawanie się uciechom ciała. Program Chrystusa to zaakceptowanie, tak rozumem jak i wiarą, życia Ewangelią i kierowania się zasadą miłości, całkowicie sprzecynej z jakimkolwiek egocentryzmem. Co może mi w tym może pomóc? Po pierwsze modlitwa. Pan Jezus w modlitwie „Ojcze nasz” zawarł cały program naszego życia i naszego stosunku do Boga Ojca. Ta modlitwa zawiera siedem prośb, a jak wiemy liczba „7” oznacza w Piśmie Świętym doskonałość. Więc mam narzędzie. Czego mi jeszcze brakuje? Otwarcia się na działanie Ducha Świętego. On zawsze dzia-

ła, tylko ja muszę otworzyć się na Jego moc. On mnie poprowadzi. Zamiast narzekać na Kościół, musimy zrozumieć, że Kościół to MY. Włączmy się w różnorodną działalność grup powstałych przy wspólnotach parafialnych. Zamiast krytykować i szufladkować ludzi zrzeszonych w grupach duszpasterskich, włączmy się w ich działalność. Każdy może znaleźć coś dla siebie. Niech to będzie pierwszy krok. Dalsze wskaże nam Duch Święty.

3. **Oratio** (zwrócenie się do Boga)

„Dlaczego mówicie do mnie: Panie, Panie, a nie czynicie tego, co mówię?”

Panie spraw, abym nigdy nie usłyszał tych słów od Ciebie. Chcę, choć nieudolnie, być „solą ziemi i światłością świata”. Niech moje chrześcijaństwo nie będzie pozbawione Twojej mocy i chwały. Wiem, że tylko Ty możesz zapanować nad wszechobecnym chaosem dzisiejszego świata. Wiem też, że jest wielu ludzi, którzy liczą się z Bogiem, budują na skale. Zdaję sobie sprawę, że mogę korzystać z owoców Twojej śmierci i zmartwychwstania. Chcę zająć swoje miejsce w potężnym poruszeniu Ducha, którego jesteśmy świadkami. Chcę, jak powiedział św. Jan Paweł II, „iść pod prąd, aby dojść do źródła”. Chcę zburzyć mój dom, aby wybudować go na skale Twojego Słowa.

4. **Contemplatio** (czas bycia sam na sam z Bogiem)

Duchu Święty przyjdź. Chcę się narodzić przez Ciebie na nowo. Panie spraw, aby ci co słuchają, a nie słyszą - usłyszeli; ci którzy patrzą, a nie widzą - zobaczyli. *Marana tha* - przyjdź Panie Jezu.

Jan Depczyński- Grupa biblijna

Intencje w tygodniu

Od 7 do 13.12.2015 r.

Poniedziałek – 7.12

6.00 o zdrowie i bł. Boże dla sióstr z Róży św. Faustyny
 7.00 ++ z rodziny Jadczyżynów, Sobczyków, Zielińskich
 7.30 + Janina Mrozek (greg.)
 18.00 1. + Bronisław Uczeń 9 r. śm.
 2. + Jan Koźma oraz + Józef i Zofia (greg.)
 3. + Bolesław i Adolf
 4. + Marian, Maria, Józef

Wtorek – 8.12 Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP

6.30 o zdrowie i potrzebne łaski dla Zofii, Jacka i Macieja
 8.00 + Janina Mrozek (greg.)
 9.30 + Łukasz 28 r. śm.
 11.00 intencja Przyjaciół Radia Maryja
 17.00 + Karol
 18.30 1. + Artur 16 r. śm.
 2. + Jan Koźma oraz + Józef i Zofia (greg.)

Środa – 9.12

6.00 + Stanisław Małek
 7.00 + Stanisław Szwarzczyk
 7.30 + Janina Mrozek (greg.)
 18.00 1. + Jan Koźma oraz + Józef

i Zofia (greg.)
 2. + Zbigniew Piątkiewiczint. od sąsiadów
 3. + Andrzej Haduch 18 r. śm.
 4. o powrót do zdrowia i bł. Boże dla Bolesława

Czwartek – 10.12

6.00 + Stanisław Bodanrint. od kolegów z pracy syna - kolejarzy
 7.00 + Ludwik i Aniela Jastrzębscy
 7.30 + Janina Mrozek (greg.)
 18.00 1. + Jan Koźma oraz + Józef i Zofia (greg.)
 2. + Irena – int. od rodziny Mrugałów z Chicago
 3. + Jadwiga i Mikołaj Sowirko
 4. za dusze w czyścicu cierpiące i + Marian

Piątek - 11.12

6.00 + Stanisław i Apolonia
 7.00 + Janina i Tadeusz w 3. i 9. r. śm.
 7.30 + Janina Mrozek (greg.)
 18.00 1. + Jan Koźma oraz + Józef i Zofia (greg.)
 2. + Irena int. od koleżanek
 3. + Teresa i Bronisław Dziuban oraz ++ z rodziny Laskowskich, Dziubanów, Skórków
 4. + Marcin Iwaniuk 10 r. śm.

Sobota – 12.12

6.00 + Jacek Sieniawski 4 r. śm.
 7.00 o łaskę zdrowia duszy i ciała dla Romana
 7.30 + Janina Mrozek (greg.)
 18.00 1. + Helena Mazur
 2. + Aleksandra (f) Buhl
 3. + Roman
 4. + Jan Koźma oraz + Józef i Zofia (greg.)

Niedziela – 13.12

6.30 + Władysław 25 r. śm. i ++ z rodziny
 8.00 za parafian
 9.30 1. + Janina Mrozek (greg.)
 2. + Jan Koźma oraz + Józef i Zofia (greg.)
 11.00 W intencji Ojczyzny i ofiar stanu wojennego
 12.30 + Zdzisława (f- 2 r. śm.) oraz Eugeniusz Śliwa
 16.00 + ks. Adam Sudoł oraz + Marian, Paulina, Helena
 18.00 1. + Józefa (f) i Stanisław Niedźwiedzcy, + Antoni i Iwona Niedźwiedzcy, Bronisław i Maria Mazur
 2. Za ofiary stanu wojennego

Stróże:
 Płowce: int.



2 Niedziela Adwentu – 06.12.2015.

Ogłoszenia duszpasterskie NARODZINY DO ŻYCIA BOŻEGO

1. Dziś pierwsza niedziela miesiąca. Zgodnie z zapowiedzią z ubiegłej niedzieli kiedy to zapoczątkowaliśmy obchody 1050 rocznicy Chrztu Polski, tematem dnia dzisiejszego jest rozważanie dotyczące „narodzin do życia Bożego”. Obok chrzcielnicy znajduje się naczynie gliniane z wodą święconą, którą można zabierać do swoich domów na pamiątkę tak Chrztu Polski, jak i naszego własnego chrztu. Niech nam przypomina o naszych zobowiązaniach wynikających z łaski chrztu, niech rodzi dziękczynienie za przynależność do wielkiej wspólnoty ludzi wiary.

2. Dziś o godzinie 17.00 nabożeństwo różańcowe połączone ze zmianą tajemnic. Zapraszamy na rozważanie tajemnic naszej wiary.

3. Dziś także Dzień Modlitw w intencjach Kościoła na Wschodzie. Kościół w niektórych rejonach Wschodu jest prześladowany, uciemiężony, dlatego wesprzyjmy ludzi tam mieszkających ofiarą złożoną do puszek.

4. Zapraszamy do uczestnictwa w rotacjach, które przygotowują nas do tajemnicy przyjścia Jezusa na ziemię, do każdego z nas. W dzisiejszym Psalmie responsoryjnym powtarzaliśmy: „Pan Bóg uczynił wielkie rzeczy dla nas”. Zechciejmy włączać się w ten nurt naszej wiary, szczególnie w czasie tego roku, kiedy rozpoczęliśmy obchody Chrztu Polski. Ciągłe słyszymy wołanie: „Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego”. Czas Adwentu, to czas prostowania ścieżek naszego życia.

5. We wtorek Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP. W tym dniu rozpoczyna się Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia ogłoszony przez pa-

pieża Franciszka, który mówi: „Rok Miłosierdzia rozpocznie się 8 grudnia, w Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. To święto liturgiczne wskazuje na sposób, w jaki Bóg działa już od początków naszej historii. Po grzechu Adama i Ewy Bóg nie chciał, by ludzkość została sama, wystawiona na pastwę zła. Stąd też postanowił i zechciał, aby Maryja, święta i niepokalana w miłości (por. Ef 1,4), stała się Matką Odkupiciela człowieka. Na bezmiar grzechu Bóg odpowiada pełnią przebaczenia. Miłosierdzie będzie zawsze większe od każdego grzechu, i nikt nie może zatać miłości Boga, który przebacza”. W tym Nadzwyczajnym Roku bramy Bożego Miłosierdzia są szeroko otwarte dla tych, którzy zechcą z niego skorzystać.

6. Msze święte w Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP będą odprawiane w porządku świątecznym, a więc: 6.30; 8.00; 9.30; 11.00 oraz 17.00 i 18.30. Na Mszę świętą wieczorną prosimy młodzież pierwszej klasy gimnazjalnej na spotkanie przed bierzmowaniem, na środek klasy drugie, a na czwartek – trzecie.

7. W Stróżach w tym dniu odprawimy Mszę świętą o godzinie 16.00, a w Płowcach o 17.00.

8. Za tydzień, w 3 Niedzielę Adwentu, w bazylice Archikatedralnej w Przemysłu nastąpi otwarcie **Bram Miłosierdzia**. Na terenie Sanoka kościołem wyznaczonym do zyskiwania odpustów jubileuszowych będzie kościół Ojców Franciszkanów, gdyż tam jest **Sanktuarium Matki Bożej, Pani Ziemi Sanockiej**. Papież Franciszek upoważnił każdego kapłana, aby w tym roku, począwszy od 8 grudnia do 20 li-

stopada 2016 roku, mógł rozgrzeszać z grzechów aborcji.

9. Co do zyskiwania odpustów jubileuszowych, to zachęca się do „krótkiej pielgrzymki do Drzwi Świętych, otwartych w każdej katedrze i w kościołach wyznaczonych przez Biskupa diecezjalnego (...). Ważne jest, aby ten moment był połączony przede wszystkim z Sakramentem Pojednania i uczestnictwem we Mszy świętej oraz refleksją nad miłosierdziem. Konieczne będzie, by tym celebracjom towarzyszyło wyznanie wiary i modlitwa za Papieża oraz w intencjach, które nosi w sercu dla dobra Kościoła i całego świata. Osoby, które z różnych powodów nie mogą udać się do Świętych Drzwi (chorzy, osoby starsze i samotne, którzy często nie są w stanie wyjść z domu), mogą zyskiwać odpusty za pośrednictwem środków przekazu. Za każdym razem, kiedy wierny sam wykona jeden lub kilka z czynków miłosierdzia co do ciała i duszy, z pewnością otrzyma jubileuszowy odpust. Wiąże się z tym zaangażowanie w życie miłosierdziem, aby otrzymać łaskę pełnego i głębokiego przebaczenia mocą miłości Ojca, który nikogo nie wyklucza”. **Odpusty można zyskiwać tak dla siebie, jak i za zmarłych.**

10. W zakrystii można nabyć świece wigilijne w cenie 5 złotych, z których dochód przeznaczony będzie na wakacyjny wypoczynek dla dzieci organizowany przez Caritas. Dzieci z naszej parafii też korzystają z tej formy wypoczynku. Także w zakrystii można nabyć książeczkę pt. „Wszystko o Bożym Narodzeniu”, w cenie 3 zł. Zachęcamy do jej nabywania, aby tajemnice naszej wiary poznawać dogłębnie.

Góra
Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywina.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz www.esanok.pl/kamery_sanok

email: farasanok@interia.pl

Zródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com